

Oto mamy projekt aktualizacji Planu Zagospodarowania Przestrzennego Województwa Małopolskiego. Plan składa się z dwóch tomów: pierwszy przedstawia zastane uwarunkowania, drugi - ustala kierunki polityki przestrzennej samorządu województwa. Na początku tomu I czytamy, iż „Plan Zagospodarowania Przestrzennego Województwa należy, obok Strategii Rozwoju Regionu i związanych z nią strategii sektorowych oraz programów operacyjnych, do kluczowych narzędzi zarządzania rozwojem. Jego funkcją jest programowanie terytorialnego wymiaru polityki rozwoju regionu samorządu województwa, czyli ustalanie jakie cele, jakie programy i w jaki sposób będą realizowane na jego poszczególnych terytoriach” (s. 9).

Zgodnie z Ustawą o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym „W planie zagospodarowania przestrzennego województwa uwzględnia się ustalenia koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju” (art. 39.4). Stąd w omawianym projekcie przytaczane są wybrane zapisy KPZK 2030. „W oparciu o przyjęte dla całego kraju kryteria, hierarchia ośrodków miejskich województwa małopolskiego przedstawia się następująco: (-) ośrodek wojewódzki metropolitalny: Kraków, (-) ośrodek regionalny: Tarnów, (-) ośrodek subregionalny: Nowy Sącz (s. 19).

Tarnów zatem na mocy KPZK posiada status ośrodka regionalnego. Status ten przysługuje 14 dużym miastom, które nie są miastami wojewódzkimi, ale są porównywalne wielkościami z mniejszymi ośrodkami tej rangi. Zamysłem wydzielenia tej kategorii miast było zapewnienie im odpowiedniego zakresu funkcji o znaczeniu regionalnym, tak by możliwości ich rozwoju nie były gorsze niż miast uprzywilejowanych jako wojewódzkie. Pozbawione funkcji administracyjnej muszą zyskać przewagę nad konkurencją w innych dziedzinach. Jeśli to się nie uda, będą traciły dystans rozwojowy do miast swojej kategorii wielkościowej.

Tarnów ze wszech miar zasługuje na status ośrodka regionalnego. W gminie miejskiej liczy 110 tysięcy mieszkańców (2016), nieznacznie mniej niż wojewódzkie Opole (119 tys.) bądź Gorzów (124 tys.). Granice gmin mają jednak przypadkowy przebieg; Tarnów ma je dość wąsko określone - w przeciwieństwie do Opola, Rzeszowa czy Zielonej Góry dawno już nie wchłaniał okolicznych wsi. Bardziej miarodajne jest porównanie wielkości miejskich obszarów funkcjonalnych, obejmujących zasięg codziennych swobodnych kontaktów z miastem. W tym ujęciu Tarnów skupia szacunkowo 250 tys. ludności, więcej niż Olsztyn (230) lub Opole (240), a tym bardziej niż Gorzów (170) lub Zielona Góra (200). Tarnów umiejscawia się jeszcze wyżej, jeśli wziąć pod uwagę wielkość przyległego regionu. Jeżeli podzielimy terytorium kraju na zaplecza ośrodków wojewódzkich i regionalnych, Tarnowowi przypada dział porównywalny ludnościowo z obecnym województwem świętokrzyskim, a wyraźnie większy od województw lubuskiego bądź opolskiego (Zaborowski 2014).

Odmienne niż w KPZK, według omawianego projektu Planu najwyższe kategorie „struktury osiedleńczej” województwa stanowią: „ośrodek metropolitalny” - Kraków, a dalej „dwa miasta średniej wielkości” - Tarnów i Nowy Sącz (s. 32). Potem idą miasta powiatowe i jeszcze mniejsze ośrodki. Tarnów zatem z pozycji ośrodka regionalnego według KPZK spada do niższej kategorii. Ta zmiana może się wiązać z jednym nieszczęśliwym ustaleniem w nowej rządowej Strategii na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju (skądinąd odcinającej się pozytywnie od „strategicznego” bełkotu poprzednich rządów). Mianowicie wydzielono tam grupę „miast średnich”, do których zaliczono również wszystkie miasta niewojewódzkie. Innym słowy status miasta wojewódzkiego stał się warunkiem, by być „miastem dużym”. Jest to szkodliwe ustalenie, bo jak wspomniano, ośrodki regionalne są porównywalne wielkościami z miastami wojewódzkimi. Warto wiedzieć, że nawet w Niemczech, mimo że są one dwukrotnie większym ludnościowo krajem, o co najmniej dwukrotnie gęściejszej sieci miejskiej, za *Großstadt* czyli duże miasto uznaje się ośrodek liczący 100 tys. ludności. Tym bardziej w skali Polski Tarnów to miasto duże. Zaliczenie go do „miast średnich” będzie skutkowało kolejnymi niekorzystnymi zapisami.

Leave this field empty if you're human:

W rozdziale „Procesy demograficzne i struktura osiedleńcza” odnajdujemy dwa ustępy poświęcone miastom poszczególnych kategorii. Oto one: „Obszar metropolitalny” oraz „Sytuacja małych i średnich miast”. W tym drugim czytamy między innymi: „Najszybciej starzeje się populacja Andrychowa, Bochni, Brzeska, Chełmka, Chrzanowa, Gorlic, Kęt, Miechowa, Nowego Targu, Olkusza, Proszowic i Tarnowa” (s. 34). Tarnów, przed chwilą wyrugowany z grona miast dużych, wymieniony jest w jednym ciągu z miastami małymi, z których nie wszystkie mają nawet status powiatowy. Jednocześnie powyższe rozróżnienie na dwie kategorie pokazuje pozycję, z jakiej pisany jest Plan: Kraków i reszta.

Charakterystyczne dla tego ujęcia jest swoiste utożsamienie rozwoju województwa z rozwojem miasta wojewódzkiego. Podejście to jest często spotykane także w planach innych województw, co jednakowoż w żadnym stopniu go nie usprawiedliwia. Statystycznie bywa poprawne, ale metodycznie jest nietrafne, bo prowadzi do błędnych wniosków. Politycznie zaś bywa użyteczne, gdyż pozwala ukryć niekorzystny wizerunkowo fakt istnienia w województwie rażącej dysproporcji.

Z ustępu na temat przedsiębiorczości dowiadujemy się, iż „W województwie małopolskim w 2015 r. funkcjonowało 41 firm z „Listy 500” publikowanej systematycznie przez dziennik

„Rzeczpospolita”. Daje to Małopolsce 4. miejsce w kraju. W stosunku do roku poprzedniego na liście przybyło 6 firm. Rys. 25 przedstawia ich charakterystyczny rozkład przestrzenny wzdłuż osi W-Z” (s. 49).

W rzeczywistości na 4. miejsce pracuje Kraków, gdzie mieści się 27 z 41 – to jest 2/3 – firm. Pisanie o wysokiej pozycji województwa zniekształca obraz rzeczywistości. Podobny charakter ma stwierdzenie o rzekomym rozkładzie wzdłuż osi W-Z. Faktycznie rozmieszczenie jest gniazdowe: największe skupienie w strefie wpływu aglomeracji Krakowa, wtórne – w pasie przyległym do konurbacji śląsko-dąbrowskiej.

Ustęp dotyczący infrastruktury kulturalnej zaczyna się następująco: „W 2015 r. na terenie województwa małopolskiego działało 18 teatrów i instytucji muzycznych posiadający własny, stały zespół artystyczny. Stanowiło to 10,2% łącznej liczby teatrów i instytucji muzycznych w Polsce. Wystawiono 5,6 tys. przedstawień i koncertów, w których uczestniczyło blisko 1,1 mln widzów i słuchaczy. Poza Krakowem placówki teatralne posiadają także Tarnów, Zakopane i Rabka Zdrój” (s. 55). Takie ujęcie, formalnie prawdziwe, błędnie sugeruje, jakoby tak bujne życie kulturalne kwitło w całym województwie. Tymczasem to w Krakowie jest 6 teatrów dramatycznych, 3 muzyczne itp., 2 lalkowe oraz opera, które to w roku 2016 łącznie dały 3381 przedstawień. Liczba przedstawień w trzech teatrach w pozostałych miastach województwa wyniosła 646. Na Kraków przypadło zatem 84% ogólnej liczby przedstawień teatralnych w województwie. Są to dane dostępne w bazie danych na stronie internetowej GUS,

a poczynienie powyższego porównania zajmuje kilka minut. Ciekawe jest zatem, iż autorzy dokumentu obliczają udział województwa w kraju, równocześnie nie podając, jak kształtują się odpowiednie udziały miast w jego granicach. To drugie wszakże znacznie więcej wniosłoby do naszej wiedzy o dotychczasowych oraz pożądanych w przyszłości kierunkach polityki samorządu. Podobną wartość ma stwierdzenie: „Małopolska posiadała w 2015 r. 65 galerii i salonów sztuki, co stanowiło blisko 20% wszystkich galerii i salonów sztuki działających w Polsce. 813 zorganizowanych wystaw odwiedziło 1,6 mln osób” (s. 55).

Do utrzymania powyższych dysproporcji walnie przyczyniają się działania samorządu wojewódzkiego. Pokazuje to tabela „Wybrane inwestycje w zakresie kultury w latach 2007-2016 w Województwie Małopolskim” (s. 56-57). Mianowicie powstało 6 nowych siedzib instytucji kultury w Krakowie, wśród nich opera, spektakularna Cricoteca nad Wisłą oraz ogromne Międzynarodowe Centrum Kongresowe ICE. Ponadto 9 krakowskich podmiotów kultury zyskało „nowe oddziały lub obiekty”. W Tarnowie nie powstały żadne nowe siedziby, oddziały czy obiekty instytucji kulturalnych. Owszem, całościowo zmodernizowano Biuro Wystaw Artystycznych i Centrum Sztuki „Mościce”; tak samo jednak w Krakowie

modernizacji poddano trzy obiekty Muzeum Narodowego.

Podobnie w dziedzinie kultury fizycznej: „W 2014 r. otwarto wielofunkcyjną halę widowiskowo-sportową (Tauron Arena) w Krakowie o pojemności od 11,5 tys. do 20 tys. miejsc, co stawia ją na 1. miejscu w Polsce. Przed Mistrzostwami Europy EURO 2012 oddano do użytku nowoczesne stadiony piłkarskie Cracovii i Wisły. Inne nowe inwestycje pozwalające na rozgrywanie zawodów sportowych najwyższej rangi to tor kajakowy „Kolna” w Krakowie oraz tor łyżwiarstwa szybkiego w Zakopanem” (s. 57). Pozostałe ośrodki w województwie musiały obyć się infrastrukturą rangi lokalnej, typu hali sportowej, pływalni bądź boiska „Orlik”.

Szczególnym przeinaczeniem rzeczywistości są triumfalne twierdzenia na temat szkolnictwa wyższego. „Województwo małopolskie znajduje się na 2 miejscu w kraju pod względem liczby studentów na 10 tys. mieszkańców – 500 (w 2016 r.) (...). W roku akademickim 2014/2015 w województwie małopolskim studiowało 183,4 tys. osób” (s. 60). Dalej autorzy opracowania skrętnie wyliczają, iż wśród studentów „Zdecydowana większość (84,5%) uczyła się w 14 szkołach publicznych, natomiast pozostała część w 17 szkołach niepublicznych.” Po czym płynnie przechodzą do wskazania największych uczelni. Znamienne, iż nie podają odsetka osób studiujących w poszczególnych ośrodkach województwa. Mało politycznie byłoby się pochwalić, że w roku 2013 w uczelniach publicznych w Krakowie kształciło się ponad 140 tysięcy studentów, a w Tarnowie – poniżej 5 tysięcy (BDL GUS). To dysproporcja 30-krotna.

Mimo to „Syntetyczna ocena realizacji ustaleń dotychczasowego Planu” z zadowoleniem głosi, iż „W wielu dziedzinach sfery społecznej można stwierdzić znaczący postęp. Pozytywnym efektem zmieniającym obraz Małopolski jest prężny rozwój i rozbudowa wyższych uczelni krakowskich, lokowanie szkół wyższych w ośrodkach regionalnych” (s. 11). „W sferze gospodarczej w okresie 2003-2015 nastąpił wyraźny postęp (...). Nastąpiło wzmocnienie ośrodka wojewódzkiego Krakowa w hierarchii osadniczej kraju i środkowej Europy” (s. 12). Żeby nie psuć obrazu, w całym rozdziale nie padają nawet nazwy Tarnowa bądź Nowego Sącza. Coś jest jednak nie tak, jeżeli „Biorąc pod uwagę wartości PKB zarówno w cenach bieżących, per capita, jak i zmianę PKB stwierdzono powiększenie się dysproporcji w rozwoju pomiędzy Krakowem a pozostałymi obszarami województwa” (s. 42).

W świetle powyższych zestawień ciekawie wypada również treść rozdziału „Zróżnicowania wewnątrzregionalne – podsumowanie.” Rozpoczyna go zdanie: „W okresie od uchwalenia ostatniego planu zagospodarowania przestrzennego w województwie małopolskim nastąpiła poprawa sytuacji w wielu dziedzinach życia społeczno-gospodarczego” (s. 67). Problem zróżnicowania dostępności usług publicznych wyższego rzędu zbyty jest następującym

stwierdzeniem: „W zakresie infrastruktury społecznej powstały nowe obiekty kultury – najwięcej w Krakowie, ale także we wschodniej części województwa – Tarnowie, Nowym Sączu, Gorlicach i Luśławicach. Wzrosła także ogólna liczba obiektów sportowych, takich jak: hale sportowe oraz kryte pływalnie i orliki. Dziedziną, w której nastąpiła istotna zmiana ilościowa i jakościowa jest wychowanie przedszkolne i opieka nad niemowlętami. Dzięki inwestycjom w tym zakresie nastąpiło istotne zmniejszenie się różnic w standardach pomiędzy powiatami” (s. 67).

Sprytnie napisane, by wrażenie było właściwe. Rażąca dysproporcja w inwestycjach w zakresie kultury złagodzona jest ujęciem: „najwięcej w Krakowie, ale także...”. Dalej zaś mowa o infrastrukturze lokalnej, jak przedszkola i „orliki”, która wszakże jest wszędzie i nie stanowi o konkurencyjności w skali regionalnej. Czytając ten ustęp w ogóle nie odnosimy wrażenia, jakoby istniał problem zróżnicowania w zakresie wyposażenia w infrastrukturę wyższego rzędu.

Owszem, dalej pada takie stwierdzenie: „Utrwała się dysproporcja w rozwoju województwa, przejawiająca się lepszym rozwojem społeczno-gospodarczym Krakowa, a w zasadzie Krakowskiego Obszaru Metropolitalnego oraz w mniejszym stopniu Tarnowa i Nowego Sącza oraz mniejszą dynamiką rozwoju wschodniej i południowo-wschodniej części województwa” (s. 68). Nadal nie wybrzmiewa tu jednak różnica między Krakowem a kolejnymi w hierarchii miastami. Można wręcz odnieść wrażenie, jakoby to Sącz i Tarnów, wespół z Krakowem, były wyróżniającymi się biegunami rozwoju. Owszem, jest tak, o ile porównujemy miasta z obszarami wiejskimi. Jednak jest to zupełnie niemiernodajne, ponieważ nie należy oczekiwać tych samych wartości wskaźników rozwojowych dla miasta i wsi.

Na ironię zakrawa podsumowanie: „Ale ogólnie rzecz biorąc obraz zróżnicowań jest dość optymistyczny: różnice nie są zbyt duże, a główny czynnik różnicujący to dostępność komunikacyjna Krakowa. Widać wyraźnie, że sama poprawa dostępności komunikacyjnej regionu Nowego Sącza oraz Podhala mogłaby szybko zredukować największe różnice” (s. 68). Oczywiście: zależnie od tego, jakie miary przyjmiemy, będzie nam łatwiej bądź trudniej niwelować różnice. Jeśli podstawowym wymiarem dobrobytu będzie możliwość szybkiego dojazdu do Krakowa? Dla regionu Krakowa – owszem. Ale czy województwo liczące 3 miliony ludności może mieć tylko jeden ośrodek z usługami publicznymi wyższego rzędu? Jeśli tak – to koniec rozwoju Sącza i Tarnowa. Jeśli nie – to czy należy stosować miarę dostępności Krakowa dla gmin w regionie sądecko-tarnowskim?

Po tak optymistycznej diagnozie zapoznajmy się z II tomem, to jest częścią kierunkową Planu. Rozpoczyna ją „Wizja zagospodarowania przestrzennego”, w ramach której wyróżniono trzy alternatywne scenariusze rozwoju: „(A) scenariusz rozwoju

metropolitalnego, (B) rozwoju miast regionalnych, (C) rozwoju ośrodków lokalnych” (t. II, s. 8). W scenariuszu A mamy między innymi: „wysoki poziom migracji”, „gwałtowny wzrost strefy metropolitalnej”, „kurczenie się wszystkich miast”, a co za tym idzie: „pogłębienie się dystansu w dostępie i jakości usług wyższego szczebla” i „wyraźnie pogłębiający się podział pomiędzy centrum a peryferia”. Dla odmiany scenariusz B to: „nadanie dynamiki ośrodkom regionalnym, istniejącym i potencjalnym zmniejszenie peryferyjności niektórych obszarów”, „podniesienie jakości życia i standardów usług w ośrodkach regionalnych i strefach ich oddziaływania”, „zrównoważone szanse dla inwestycji usługowych i przemysłowych”, „umiarkowane zapotrzebowanie na nowe tereny (duże rezerwy dla przekształceń w miastach regionalnych)” (s. 8-9).

Autorzy mają świadomość, iż „Najbardziej prawdopodobny rozwój terytorialny regionu będzie zbliżony do scenariusza „A”, który jest wprawdzie efektywny ekonomicznie, ale niekorzystny dla większości jego mieszkańców i dla większej części jego terytorium. Naturalne procesy rynkowe będą jednak działać na rzecz jego urzeczywistnienia.” Z drugiej strony „Wydaje się jednak, że polityka zagospodarowania przestrzennego Małopolski winna opierać się na preferowaniu scenariusza „B”, który ma najwięcej zalet i stosunkowo mało wad. Jednocześnie nie tylko najsilniej odbiega od prostej kontynuacji trendów, ale czasem wymaga wręcz ich przełamania. Oznacza to, że wymaga najbardziej zdecydowanej interwencji publicznej.” „Scenariusz „B” jest scenariuszem złotego środka, ale wymaga bardzo poważnych inwestycji, zarówno w infrastrukturę techniczną jak i infrastrukturę społeczną. Co więcej, wymaga pewnej rewolucji świadomościowej, że oto nie wszystko musi być zlokalizowane w Krakowie, że potrzebny jest pewien pakiet działań deglomeracyjnych i dowartościowania, również symbolicznego, innych ośrodków. Scenariusz ten najpełniej odpowiada na wyzwania dotyczące słabnącej roli miast subregionalnych, opisane w Strategii na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju” (s. 10).

Wydaje się, że są to zapisy świetnie rokujące dla Tarnowa. To bardzo trafnie sformułowana teoria - zobaczymy, jaką treścią zostanie wypełniona w praktyce. „Przyjęto, że pożądany dla Małopolski model to układ ośrodka metropolitalnego (Kraków) i czterech ośrodków regionalnych. Dwa z nich są funkcjonalnie rozwinięte i jako były ośrodki wojewódzkie posiadają zasoby i tradycje w pełnieniu roli ośrodków regionalnych. Dwa pozostałe są nimi jedynie potencjalnie i aby sprostać takiej roli wymagają istotnych inwestycji” (s. 20). Śmiała teza - cztery ośrodki regionalne. Oczywiście pojęcie to jest umowne, zależne od przyjętej definicji. Przypomnijmy jednak, że rządowa KPZK jako ośrodek regionalny w województwie małopolskim wyróżnia tylko Tarnów. Dalej - tylko jeden ośrodek subregionalny: Nowy Sącz. W gminie miejskiej Sącz liczy 84 tys. ludności (2016), jednak jako miejski obszar funkcjonalny szacunkowo 220 tys. W tym ujęciu jest największym w kraju ośrodkiem

subregionalnym, większym od kilku ośrodków regionalnych (np. Elbląg, Koszalin, Słupsk, Włocławek - po 160 tys.), a nawet wojewódzkich Gorzowa i Zielonej Góry (Zaborowski 2014). A zatem włączenie go do grona ośrodków regionalnych da się łatwo uzasadnić - i taki zapis w Planie województwa należy traktować jako postulatywny w stosunku do dokumentów szczebla krajowego.

Ponadto jednak miano „ośrodków regionalnych” przyznano zespołom miast Oświęcim-Chrzanów i Nowy Targ-Zakopane. Te ośrodki nie są porównywalne z Tarnowem bądź Sączem. Nie mają też tradycji siedziby administracji regionalnej. Nowy Targ w dostępnych opracowaniach na temat hierarchii sieci osadniczej nie był wskazywany jako ośrodek regionalny, co najwyżej - subregionalny, a to ze względu na małe zaplecze. Jest on ośrodkiem tylko dla Podhala, co w przybliżeniu odpowiada zaledwie dwóm powiatom. Podjęta w omawianym projekcie próba przypisania Suchej Beskidzkiej do zaplecza Nowego Targu (s. 23) to raczej fantazja, zważywszy, że w tej samej odległości od Suchej leżą Bielsko-Biała i Kraków.

Tu mała dygresja. Powszechnie popełnianym błędem w polskim planowaniu na poziomie województw jest pomijanie otoczenia. Tak jakby za granicą województwa nic nie istniało albo też czało się coś, czego lepiej drażnić: *hic sunt leones* - „tu przebywają lwy” - pisywali na krańcach map Rzymianie. Tymczasem sąsiedztwo dwu wielkich aglomeracji jest zasadniczym uwarunkowaniem dla zachodniej części województwa małopolskiego. Wprawdzie mówi się o Beskidzkiej Drodze Integracyjnej (jakkolwiek dwuznacznie by to nie brzmiało), jej przebiegu przez aglomerację bielską oraz znaczeniu dla Andrychowa i Kęt (s. 86). A jednak - to wprost niesamowite - w ponad trzystustronicowym dokumencie nie wzmiankowano podstawowego faktu, że Andrychów i Kęty po prostu należą do aglomeracji bielskiej, co więcej - stanowią jej największe ramię. Miasta te są odległe o 15-20 km od centrum Bielska-Białej, ośrodka regionalnego (wg KPZK), liczącego 172 tysiące mieszkańców w gminie miejskiej (2016), a szacunkowo 410 tys. w miejskim obszarze funkcjonalnym (Zaborowski 2014). Bielsko-Biała jest, będzie i oczywiście powinna być ośrodkiem dla południowo-zachodnich krańców województwa małopolskiego. W tym świetle strzałka na mapie oznaczająca „ciążenia do głównych ośrodków” (s. 23) z podbielskich Kęt do Oświęcimia - położonego dalej, poza główną osią powiązań komunikacyjnych - to nic więcej jak przejaw myślenia życzeniowego.

A dygresja ta odnosi się wbrew pozorom także do Tarnowa. Granica województw przebiega w odległości zaledwie 12 km od jego centrum. Tarnów był i powinien być ośrodkiem regionalnym dla okolic Dębicy i Mielca, mimo że te znalazły się w sąsiednim województwie podkarpackim. Fakt, że nazwy tych miast nie padają ani razu w omawianym projekcie Planu, jest w świetle dobrych praktyk planowania karygodny. Tarnów musi być rozpatrywany jako

ośrodek regionalny posiadający zaplecze po obu stronach granicy województw. Inaczej będzie się staczał do roli ośrodka co najwyżej subregionalnego.

Wracając do Oświęcimia. Z tamtejszego Rynku Głównego do granicy województwa śląskiego jest 3 km. Do Bielska-Białej - 25 km, do Tychów - 20 km, do Katowic - 30 km. Chrzanów to już węglowe Zagłębie Krakowskie, kontynuacja Zagłębia Górnośląskiego. Granica gminy Chrzanów pokrywa się z granicą województwa. Z centrum Chrzanowa do 90-tysięcznego Jaworzna jest 10 km, do dwustutysięcznego Sosnowca - 25 km. Chrzanów i Oświęcim liczą po niecałe 40 tys. mieszkańców, dzieli je odległość 15 km. W takich okolicznościach próba wykreowania z nich ośrodka regionalnego wydaje się dość karkołomna.

Chyba że w istocie chodzi o coś znacznie niższej rangi - ośrodek ponadlokalny, może subregionalny, tutaj umownie nazwany regionalnym...? Taki status dla Nowego Targu, a tym bardziej dla Oświęcimia, może oznaczać niejaki awans. Ale dla Tarnowa to degradacja.

„Każdy z wymienionych czterech ośrodków stoi przed innymi wyzwaniami. Dla Tarnowa problemem jest utrzymanie swojej atrakcyjności i statusu centrum gospodarczego i kulturalnego, powstrzymanie spadku liczby mieszkańców i pobudzenie dynamiki rozwoju” (s. 20). Tak, chcielibyśmy, by była to prawda: Tarnów jako atrakcyjne centrum gospodarcze i kulturalne. Jest dobrze, byle tylko utrzymać pozycję. Jednak ten, kto to pisał, chyba nie bywa w Tarnowie.

Obawy potwierdza tabela „Pożądane minimalne wyposażenie ośrodków usługowych.” Mamy w niej wymienione rodzaje instytucji, obiektów, jakie powinny znajdować w ośrodku danej kategorii: metropolitalnym, „regionalnym”, powiatowym, gminnym. Zanim zajmiemy się Tarnowem, ciekawostka z regionu. W dziale transportu zakłada się, że ośrodek powiatowy ma mieć „dojazd pociągami o prędkości 120 km/h); wyjątek: Proszowice, Myślenice i Dąbrowa Tarnowska” (s. 21). Mamy więc na wstępie zastrzeżenie, że przywrócenie do użytku linii kolejowej do Dąbrowy nie leży w polu zainteresowania władz województwa.

Weźmy teraz dział „obiekty sportowo-rekreacyjne.” Ośrodek metropolitalny ma mieć „stadion piłkarski (w standardzie ekstraklasy)”; ośrodek regionalny - „stadion piłkarski” bez określenia standardu, to jest w domyśle klasy niższej. To tak, jakby ustalić, że żaden klub z Tarnowa nie może wejść do ekstraklasy, bo przecież posiadanie odpowiedniego stadionu jest warunkiem wstępnym. W tym względzie jest to zrównanie ośrodka regionalnego z powiatowym, który też ma mieć „stadion piłkarski”. Podobne ciekawe rozróżnienie: w Krakowie „basen olimpijski z widownią”, w Tarnowie „basen olimpijski” (s. 21). Ale dlaczego tu bez widowni? Żeby czasem ktoś nie próbował urządzać zawodów przed publicznością?



Bodaj najważniejszy dział, jeśli chodzi o perspektywy rozwojowe: „szkolnictwo/nauka”. W Krakowie „uniwersytet”, „uniwersytet techniczny” i „wyższe szkoły artystyczne”. Dla ośrodków regionalnych jedynie „szkoły wyższe zawodowe” oraz „szkoła muzyczna II stopnia” (s. 20-21). Podobnie w kulturze: w Krakowie „opera z zespołem” oraz „filharmonia z zespołem”, a w Tarnowie tylko „sala koncertowo-teatralna - min. na 500 osób”, zapewne tak żeby krakowskie zespoły miały gdzie przyjeżdżać na gościnne występy. Innymi słowy koniec rojeń o akademii i filharmonii. Zakłada się też, że biblioteki w ośrodku regionalnym powinny posiadać zasób „min. 150 000 woluminów” (s. 21). Tylko że w roku 2016 w Tarnowie w bibliotekach publicznych ów zasób wyniósł ponad 350 tys. Na czym więc ma polegać rozwój Tarnowa w tych dziedzinach? Zaskakujące rozróżnienie poczyniono w dziale „biznes”. W Krakowie przewiduje się: „hotele 4- i 5 -cio gwiazdkowe, biura klasy A na wynajem, centrum kongresowe, centrum wystawienniczo-targowe, galerie handlowe”. Zaś w Tarnowie mają być: „galeria handlowa” oraz „salony samochodowe” (s. 21).

Naturalnie można próbować sobie tłumaczyć, że „minimalne wyposażenie” nie wyklucza większego. Ale to mrzonka. Przy takich zapisach uzasadnionym działaniem samorządu województwa będzie skupienie inwestycji w ośrodkach, które posiadają największe braki w wyposażeniu minimalnym. Tarnów na ich tle jawi się jako ogród rozkoszy, który musi jedynie „utrzymać swoją atrakcyjność”.

Degradację Tarnowa jako ośrodka (rzeczywiście) regionalnego potwierdza zamieszczona poniżej mapa „Struktura funkcjonalno-przestrzenna” (s. 30). Zaznaczono na niej osie rozwojowe I i II rzędu, w tym odpowiednio osie potencjalne. Wszystkie osie rozwojowe I rzędu skupiają się w Krakowie. Wychodzą w czterech kierunkach, w tym w kierunku Nowego Sącza jako oś potencjalna. Tarnów nie jest węzłem osi I rzędu, leży jedynie na osi Kraków-Rzeszów. Brak - choćby potencjalnej - osi z Tarnowa w kierunku Sącza każe odłożyć wizję budowania regionu sądecko-tarnowskiego i wzmocnienia roli tych miast jako rzeczywistych ośrodków regionalnych.

Powyższe podejście potwierdzają zapisy w rozdziale „Rozwój systemów transportu”. Okazuje się, iż „Miernikiem osiągnięcia celu jest między innymi (w zakresie wewnętrznej dostępności regionu) efektywny i bezpieczny czas dojazdu z Krakowa do: (-) ośrodków subregionalnych (Tarnów, Nowy Sącz, Chrzanów/Oświęcim, Nowy Targ) poniżej 2 godz.” (s. 58). A zatem tutaj Tarnów to już ośrodek „subregionalny”. Znamienne jest, iż wewnętrzna dostępność znowu sprowadza się do dojazdu do Krakowa. Nie ma mowy o dostępności Sącza bądź Tarnowa. Tak samo w ustępie o kolei, gdzie zakłada się dwa wyzwania: „Pierwszym jest przejmowanie wiodącej roli w dojazdach do pracy i szkół w obrębie Aglomeracji Krakowskiej. Drugim wyzwaniem jest stworzenie realnej alternatywy dla komunikacji samochodowej w przewozach pomiędzy głównymi ośrodkami województwa i kraju” (s. 64).

Ponownie nie istnieje zagadnienie dostępności kolejowej Tarnowa w regionie. Przewidywana jest za to „Budowa nowej linii kolejowej Podłęże - Szczyrzyc (Piekiełko) - Tymbark/Mszana Dolna oraz modernizacja odcinka linii kolejowych Nowy Sącz - Muszyna - granica państwa i Chabówka - Nowy Sącz”, zaś postulowana „Budowa brakującego odcinka linii kolejowej (CMK) wysokich prędkości (Zawiercie przez Olkusz do Krakowa)” (s. 64). Dalej - modernizacja kilku linii kolejowych, głównie na kierunkach krakowskich. Co do innych kierunków przewiduje się jedynie „Przedsięwzięcie uzupełniające w rewitalizacja linii kolejowych” (sic). Tenże najniższy priorytet przyznano na przykład linii Bielsko-Biała-Wadowice, wzdłuż której rozciąga się wspomniane wyżej największe ramie aglomeracji bielskiej. Jako „uzupełniające” określono jedyne zadania w regionie sądecko-tarnowskim: rewitalizacja linii wychodzących z węzła Stróże - w stronę Sącza i Muszyny oraz w stronę Gorlic (s. 65). Samorząd województwa nie przewiduje zatem polepszenia standardu linii Tarnów-Stróże. Jest to zresztą niekonsekwencja w stosunku do zapisu dla jednego z obszarów funkcjonalnych, gdzie obiecuje się „stworzenie atrakcyjnego czasowo i ekonomicznie połączenia kolejowego Kraków - Tarnów - Tuchów - Cieżkowice - Bobowa w kierunku Nowego Sącza i Gorlic” (s. 95). Będzie to trudne, zważywszy iż mimo przeprowadzonego remontu, geometria tej jednotorowej linii na długich odcinkach ogranicza prędkość do 70 km/h.

Oczywiście - jak już zastrzegano wyżej - nie ma mowy o przywróceniu ruchu na linii do Żabna. Tym bardziej do legend przechodzi koncepcja budowy połączenia kolejowego Tarnów-Kielce, które jeszcze do niedawna należało do planów krajowych. Samorząd województwa małopolskiego nie postuluje nawet opracowania studium wykonalności takiej inwestycji. Przecież trasa z Warszawy do Muszyny i na Słowację przez Tarnów byłaby krótsza niż przez Kraków, po co więc wywoływać takie upiory? Trzeba być czujnym: Warszawa zachowuje się w kraju tak jak Kraków w województwie, więc nie wiadomo, jak mogłoby się to skończyć.

Tu wróćmy na chwilę na początek omawianego projektu Planu, gdzie przytoczone są wybrane zapisy z KPZK. Z tych dotyczących Tarnowa: przewiduje się budowę drogi ekspresowej Kielce-Tarnów-Muszyna. W zakresie transportu kolejowego wspomina się, że KPZK zakłada budowę linii z Krakowa w kierunku Nowego Sącza (i dalej na Słowację). Ale KPZK tak samo traktuje linię Kielce-Tarnów. To jednak autorzy projektu przemilczają, mimo iż ta linia bezwstydnie widnieje na zamieszczonej obok mapie (t. I, s. 20). Natomiast obie powyższe - drogę i kolej - wymienia się też w zestawieniu przedsięwzięć inwestycyjnych wpisanych do planów sąsiednich województw, z zastrzeżeniem jednak, iż „mają charakter jedynie postulatywny” (t. I, s. 22).

Wracając do części kierunkowej: czas na przegląd zapisów dla poszczególnych obszarów

funkcjonalnych. Wyróżnienie tychże należy zaliczyć na korzyść opracowania. To autorska wnikliwa analiza przestrzeni województwa. „Zaproponowany podział na obszary funkcjonalno-krajobrazowe - terytoria odbiega od dotychczasowych podziałów po pierwsze dlatego, że nie jest oparty na jednym kryterium (np. przynależności do obszaru metropolitalnego czy położenie przy granicy), ale jest kombinacją kilku cech. Po drugie, eksponuje element ukształtowania i zagospodarowania terenu, czyli wspólnotę krajobrazu i problemów przestrzennych” (t. II, s. 14). Ciekawość zwiększa opatrzenie obszarów chwytliwymi nazwami: „Dolina”, „Oaza”, „Ogród”...

Bodaj najbardziej oryginalną nazwą - i niezmiernie ciekawym obszarem - jest „Klin rozwojowy”. „Z punktu widzenia geograficznego i krajobrazowego bardzo heterogeniczny. Nigdy nie stanowił jedności w sensie administracyjnym czy politycznym, ale przesłanki społeczno-ekonomiczne i transportowe wskazują na celowość wyodrębnienia tego obszaru” (s. 85). Oto Tarnów znajduje się w jednym „obszarze funkcjonalnym” z Olkuszem, Oświęcimiem i Wadowicami. „Węższa część wschodnia to pasmo rozwojowe wzdłuż korytarza transportowego autostrady A4 i linii kolejowej E30. Znajdują się na tej osi takie ośrodki jak Bochnia, Brzesko, Wojnicz i Tarnów jako kulminacja” (s. 85).

Z punktu widzenia czystej „funkcjonalności” obszaru wątpliwość budzi odcięcie od Tarnowa gmin bezpośrednio doń przyległych od północy. Można by to przełknąć, przyjmując przytoczone przed chwilą wyjaśnienie metodyczne. A jednak Kraków został potraktowany inaczej: wydzielono odrębne terytorium „Krakowski Obszar Metropolitalny.” Drugiemu co do wielkości ośrodkowi w województwie miejski obszar funkcjonalny już nie przysługuje. Warto wiedzieć, iż KPZK zaleca wyodrębnianie obszarów funkcjonalnych dla ośrodków regionalnych, pozostawiając to jednak - jak się okazuje: niestety - uznaniu samorządu województwa. Tym samym Tarnów został pozbawiony formalno-terytorialnej podstawy do kształtowania polityki przestrzennej, w tym transportowej, w obrębie aglomeracji. A w praktyce - co widać w omawianym projekcie - pozbawiony też „prawa” do odrębnej analizy barier i możliwości rozwojowych, a następnie odrębnych zapisów kierunkowych. A przecież miejski obszar funkcjonalny Tarnowa jak najbardziej wpisywałby się w wielkościowo w zaproponowany układ „terytoriów.” Np. „Oaza” (okolice Zatora) liczy zaledwie 72 tys. ludności (s. 16). Wydzielenie MOF dla Tarnowa stanowiłoby też - postulowane wyżej przez samych autorów dokumentu - symboliczne dowartościowanie go jako ośrodka regionalnego.

Tymczasem zobaczymy, jak określono „Kierunki działań” dla „Klina rozwojowego.” Tarnów wymieniony jest dwukrotnie. „Główne zadanie tego obszaru funkcjonalnego to stwarzanie warunków dla procesów reindustrializacji i przyciągania nowych miejsc pracy, zwłaszcza w przemyśle i logistyce, a tą drogą pobudzenie procesów migracyjnych do mniejszych miast. Oznacza to organizację i budowę nowych parków przemysłowych, technologicznych oraz

stref aktywności gospodarczej. Chodzi przede wszystkim o przedsięwzięcia tego typu w Tarnowie, Bochni, Andrychowie i Kętach” (s. 86). „Specjalnym kierunkiem działania winno być doposażenie funkcjonalne miast, które stanowią, jak Tarnów, bądź aspirują, jak Chrzanów i Oświęcim, do roli ośrodków regionalnych” (s. 86). Pozostajemy na poziomie ogólników. Co gorsza Tarnów znowu wrzucony jest do jednego worka z ośrodkami o co najmniej klasę mniejszymi. Z pierwszego urywka wynikałoby zresztą wprost, że ewentualna budowa parku przemysłowego w Tarnowie to sposób na „pobudzenie procesów migracyjnych do mniejszych miast”.

Z ustępu „Kierunki działań - transport” dowiadujemy się, iż „Ukształtowanie przestrzenne tego obszaru funkcjonalnego w wyjątkowy sposób odpowiada specyficie szynowego transportu publicznego. Jego wewnętrzna integracja jednolitego rynku pracy dokona się poprzez rozwój szybkiej kolei aglomeracyjnej i regionalnej. Winna ona sięgać od Chrzanowa przez Kraków po Tarnów oraz z Krakowa przez Skawinę do Wadowic oraz przez Zator do Oświęcimia” (s. 86). Z opisanego układu wynika jednak, iż „wewnętrzna integracja jednolitego rynku pracy” nie ma wiele wspólnego z omawianym „obszarem funkcjonalnym” - jest przecież ześrodkowana w niezaliczonym doń Krakowie. Tarnów po raz kolejny nie jest postrzegany jako ośrodek, do którego należy zapewnić dostępność z jego obszaru funkcjonalnego. Ma stanowić jedynie końcówkę „szybkiej kolei aglomeracyjnej i regionalnej” z Krakowa. Tak samo nie ma słowa o potrzebie zapewnienia aglomeracyjnych przewozów kolejowych z Andrychowa i Kęt do Bielska-Białej.

A jakich zapisów dla Tarnowa można by oczekiwać, gdyby wyodrębniono dlań obszar funkcjonalny? Weźmy za wzór rozdział „Krakowski Obszar Metropolitalny”. W ustępie „Kierunki działań” znajdują się konkretne ustalenia co do planowanych przedsięwzięć. Na przykład „w zakresie rozwoju gospodarczego” m. in. „budowa centrów logistycznych: Kraków Airport i Nowa Huta” oraz „budowa Parku Technologicznego Branice-Nowa Huta jako kompleksowe zagospodarowanie terenów poprzemysłowych w Nowej Hucie”. „W zakresie rozwoju społecznego” - np. „podjęcie działań rewitalizacyjnych w centralnych częściach Krakowa oraz w innych miastach KOM (np. Skawina, Wieliczka, Niepołomice), w celu wykreowania atrakcyjnych przestrzeni do zamieszkania i spędzania czasu wolnego” (s. 90) oraz „stworzenie systemu powiązań Krakowa z obszarami rekreacji i wypoczynku w strefie suburbiów, m. in. poprzez system ścieżek rowerowych” (s. 91). Inne szczegółowe zapisy „w zakresie poprawy jakości dostępu do kultury i rekreacji: (-) budowa filharmonii oraz centrum nauki, (-) utworzenie wodnego parku rekreacyjnego w Przylasku Rusieckim oraz stworzenie planów zagospodarowania i rozwoju istniejących obszarów wodnych przeznaczonych do rekreacji - Kryspinów, Zakrzówek, Bagry, Niepołomice, (-) stworzenie ośrodków konferencyjno-bankietowych na bazie istniejących, ale niewykorzystanych

adekwatnie do potencjału i często niszczących, dworów i pałaców” (s. 91). Czyż tego rodzaju zapisy nie mogłyby pojawić się dla Tarnowa? Czyż nie urealniłyby one – zakładanego przez autorów dokumentu – dążenia do wzmocnienia ośrodków „regionalnych”?

Pominięcie Tarnowa dopełnia zawarte pod koniec dokumentu „Zestawienie kluczowych projektów i inicjatyw służących realizacji planu.” W dziale „Transport i komunikacja” widnieje „Organizacja: (-) Podhalańskiej kolei aglomeracyjnej Rabka – Nowy Targ – Zakopane, (-) Kolei uzdrowskiej Nowy Sącz – Krynica-Zdrój” (s. 116); w dziale „Gospodarka” – „Utworzenie regionalnego centrum popularyzowania nauki i innowacji – Małopolskie Centrum Nauki w Krakowie”; w dziale „Przemysły czasu wolnego” – „Utworzenie wojewódzkiej instytucji kultury z zapleczem w postaci sali widowiskowo-koncertowej (koordynacja z lokalną instytucją kultury) w ośrodku zachodnim (Oświęcim – Chrzanów)” oraz „Zakopane – budowa sali koncertowo-teatralnej na ok. 500 osób” (s. 124) – zgodnie z przypuszczeniem, że działania będą się skupiać na niedoposażonych „ośrodkach regionalnych”. Ponadto – Kraków zawsze o siebie zadba: będzie miała miejsce również „Rewaloryzacja zespołu zabytkowych budowli inżynierskich dawnego lotniska Rakowice-Czyżyny wraz z adaptacją na potrzeby Muzeum Lotnictwa Polskiego” (s. 124). Podobnych zapisów dla Tarnowa brak.

Podsumowując: z punktu widzenia perspektyw rozwoju Tarnowa projekt Planu w obecnej postaci jest nie do przyjęcia. Pierwszy zarzut to niepełna, nietrafna diagnoza sytuacji. Zbyt często przytacza się liczby dla całego województwa, przy tym podając – z zadowoleniem – jego pozycję w kraju. Zniekształca to obraz rzeczywistości, bo wszelkie miary zawiąza Kraków. Problem narastających dysproporcji potraktowany jest zdawkowo. Po drugie mimo formalnego przyjęcia scenariusza rozwoju policentrycznego idące za tym ustalenia nie dają nadziei na tworzenie realnej alternatywy dla Krakowa. Wątpliwa jest próba kreowania aż czterech „ośrodków regionalnych”. W świetle przewidywanego minimalnego wyposażenia byłyby to *de facto* ośrodki subregionalne. Dla Tarnowa to znaczne zaniżenie statusu. Po trzecie zaproponowane szczegółowe przedsięwzięcia rozmiągają się z uprzednimi założeniami. Tak jak w poprzednich okresach zapisy dla Krakowa przeważają ilościowo i jakościowo.

Jeśli projekt Planu będzie poprawiany, należy oczekiwać szczegółowego rozpoznania sytuacji poszczególnych głównych miast w województwie, również przez ukazanie na tle podobnych ośrodków. Dla Tarnowa są to inne ośrodki regionalne (wg KPZK) i mniejsze miasta wojewódzkie. Według wielkości i położenia w krajowej sieci osadniczej najbardziej porównywalne jest Opole. Dalej dla Tarnowa należy opracować ścieżkę uzupełnienia wyposażenia w infrastrukturę społeczną co najmniej do przeciętnego poziomu dla tej wielkości miast w kraju. Należy przy tym zaproponować dodatkowe specyficzne funkcje wyższego rzędu, które wyrównają szanse Tarnowa w konkurencji z miastami pełniącymi

wojewódzkie funkcje administracyjne. Wyposażony w wybrane elementy infrastruktury metropolitalnej Tarnów powinien stanowić ośrodek usługowy dla regionu na pograniczu województw małopolskiego i podkarpackiego. Jego rolę w tym zakresie należy przewidywać wspólnie z Nowym Sączem, na zasadzie uzupełniania funkcji. Stworzenie takiego bieguna wzrostu jako przeciwwagi dla Krakowa i Rzeszowa byłoby wielkim sukcesem polityki rozwoju województwa małopolskiego.

Artykuł powstał na zlecenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Tarnowie, opublikowany w skróconej wersji w Galicyjskim Tygodniku Informacyjnym TEMI, 21 II 2018 r.